14 mln

tyle wynosi dług przekształconego w spółkę prawa handlowego szpitala w Świętochłowicach.
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 33 2012
KATOWICE
22.08.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Alfred Bujara: Pracownicy tymczasowi wzywani są na telefon. Nie wiedzą, czy następnego dnia nadal będą mieli pracę. » STRONA 4

Robert Korólczyk: Nie miałem pojęcia, o co w tym wszystkim chodzi, ale wiedziałem, że jesteśmy „my" i „oni". » STRONA 5

16 śmiertelnych wypadków w śląskich kopalniach w tym roku to porażka całego sektora górnictwa węgla kamiennego – mówią związkowcy z górniczej Solidarności. W lipcu w zakładach górniczych na Śląsku zginęło sześciu pracowników. 11 sierpnia w czechowickiej Silesii zginął kolejny górnik.

CZARNA SERIA WYPADKÓW W ŚLĄSKICH KOPALNIACH

Każdy z tych wypadków łączy wspólny mianownik: błędy, nieuwaga i ryzykowne zachowania człowieka. Prace były źle zorganizowane i nadzorowane, a przy ich wykonywaniu nie przestrzegano przepisów ani też ustaleń zawartych w technologiach górniczych. Do śmiertelnych wypadków dochodziło m.in. przy rabunku obudowy. Jest to sposób prowadzenia likwidacji chodników przyścianowych. To roboty stosunkowo proste, ale my wciąż apelujemy o odrzucenie rękodzieła i zmechanizowanie tych prac, co zniwelowałoby zagrożenie dla wykonujących je górników. A jeśli na dodatek roboty prowadzone są w pośpiechu, to pracownik po prostu spuszcza sobie skałę na głowę – mówi Jolanta Talarczyk, rzecznik prasowy Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach.

Foto: Marek Jurkowski

Faktyczna liczba wypadków w górnictwie węgla kamiennego tak naprawdę nigdy nie została sprecyzowana

W pierwszym półroczu co drugi wypadek śmiertelny dotyczył pracowników firm zewnętrznych, wykonujących usługi dla górnictwa.

Egzotyczne firmy

W pierwszym półroczu 2012 roku co drugi wypadek śmiertelny dotyczył pracowników firm zewnętrznych, wykonujących usługi dla górnictwa.

– To egzotyczne firmy, nie spełniające wymaganych standardów. Nie wiadomo, skąd się wzięły, nie mają wcześniejszych doświadczeń w branży. Ale mamy tak skonstruowane prawo, że ustawa o zamówieniach publicznych odnosi się wyłącznie do kosztów. Nie obejmuje ani bezpieczeństwa pracy, ani trwałości zamawianych urządzeń, ani jakości odzieży. Wskazuje wprost, by wziąć to, co jest najtańsze. I rzeczywiście komisje przetargowe wybierają to, co niewiele kosztuje, a nie to, co najlepsze – komentuje Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Grzech główny

Grzesik przypomina, że funkcjonowanie firm zewnętrznych obnażyła tragedia w Halembie. – W wynajętej przez kopalnię spółce stwierdzono szereg nieprawidłowości. Grzechem głównym był brak przygotowania pracowników do pracy w górnictwie – mówi przewodniczący Grzesik.

Zdaniem Kazimierza Grajcarka, przewodniczącego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność, wypadki w branży będą nieuniknione, bo na rynku pracy brakuje fachowców-górników. Jest to spowodowane likwidacją szkół górniczych. – To są przede wszystkim zaniedbania kolejnych rządów, które nie miały żadnych pomysłów na przygotowanie ludzi do pracy w celu rozwoju sektora paliwowo-energetycznego. Dziś brakuje nie tylko kompetentnych techników górnictwa, ale też inżynierów. A przecież najważniejszą częścią rozwoju gospodarki są ludzie i ich wykształcenie – uważa Grajcarek.

Kowale własnego losu?

Za nieprawidłowości w kopalniach WUG nakłada jedynie kary finansowe.

– Prowadzimy też aktywną profilaktykę, choćby poprzez szkolenia specjalistów. Każde postępowanie powypadkowe kończymy wnioskami, które przekazujemy kierownikom ruchu zakładu. Mamy także rejony szczególnego nadzoru, gdzie nawet co kilka dni wysyłamy inspektorów. Na Facebooku i YouTube pokazujemy wypadki w kopalniach. W ten sposób próbujemy uczulić pracowników, że to oni są kowalami swojego losu. Jeśli górnicy nie będą odpowiedzialni sami za siebie, to ni ma zlituj się. Nie ochroni ich ani sztygar, ani święta Barbara. My nie jesteśmy w stanie zagwarantować im bezpieczeństwa – mówi rzeczniczka WUG.

Kazimierz Grajcarek wskazuje, że WUG jest wyłącznie instytucją kontrolną i obecnie ma niewielkie możliwości działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa w kopalniach.

– Prawda jest taka, że decyzją polityczną urzędowi zostały zabrane kompetencje do działalności na rzecz bezpieczeństwa pracy. Teraz zamiast nich WUG bardziej realizuje politykę ministra ochrony środowiska – mówi szef SGiE.

Najlepiej, gdyby ich nie było

Po czarnej serii wypadków kierownictwo WUG zwołało na 22 sierpnia spotkania z pracodawcami i związkowcami. – Zasygnalizujemy im, że wypadki w branży to porażka całego sektora górnictwa węglowego. Naszym zdaniem wypadkowość w każdym roku powinna zmniejszać się o kilka procent. A najlepiej, gdyby tych tragedii w ogóle nie było – mówi Kazimierz Grajcarek.

Jarosław Grzesik wskazuje, że faktyczna liczba wypadków w górnictwie węgla kamiennego tak naprawdę nigdy nie została sprecyzowana, bo górnicy nawet nie zamierzają zgłaszać lekkich urazów, których doznali w pracy. – Za wypadki zwykle ich się obwinia, a zwłaszcza za wszelkie poważniejsze obrażenia. Ale gdy dojdzie do śmiertelnego zdarzenia, to winnych nie ma. Potwierdza to przykład kopalni Wujek-Śląsk, gdzie komisja powołana przez WUG jednoznacznie stwierdziła liczne nieprawidłowości, a prokuratura jakoś nie doszukała się związku pomiędzy nimi a śmiercią 20 górników – mówi szef górniczej Solidarności.

BEATA GAJDZISZEWSKA

W 2011 roku w polskim górnictwie doszło do 26 wypadków śmiertelnych, z czego aż 20 zdarzyło się w kopalniach węgla kamiennego. W tym roku od stycznia do połowy sierpnia było już 16 wypadków śmiertelnych w kopalniach węgla kamiennego i 20 w całym polskim górnictwie.

LICZBA tygodnia

1,6 proc

o tyle w ciągu ostatniego roku spadły płace realne – poinformował Główny Urząd Statystyczny. W lipcu bieżącego roku przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 3700,01 zł i w porównaniu z czerwcem 2012 roku spadło o 1,5 proc. GUS poinformował też, że w ciągu ostatniego roku ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły o 4 proc., a to oznacza, że w tym samym czasie płace realne spadły o 1,6 proc. Zdaniem ekonomistów, gdy na rynku jest aż 13-procentowe bezrobocie, to automatycznie maleją oczekiwania finansowe aktywnych uczestników rynku pracy. W ich ocenie w ciągu najbliższych miesięcy ewentualne podwyżki płac mogą sięgać co najwyżej tylko kilku procent.

WIEŚCI z gospodarki

» **W MAJU WARTOŚĆ EKSPORTU** przemysłu motoryzacyjnego spadła o 17,75 proc. w stosunku do maja 2011 roku i wyniosła ponad 1,45 mld euro. To najgorszy wynik od początku roku – poinformował portal AutomotiveSuppliers.pl.
Zdaniem analityków na kraje UE przypadło 83,4 proc. całości eksportu branży motoryzacyjnej. Jednak zarówno rynek UE, jak i pozaunijny charakteryzował się spadkiem dynamiki eksportu. Z raportu wynika, że w dalszym ciągu głównym odbiorcą produktów motoryzacyjnych z Polski pozostają Niemcy.
Natomiast eksport części i akcesoriów wyniósł w maju 558,29 mln euro, o 1,41 proc. mniej niż w maju 2011 roku. – To pierwszy spadek od grudnia 2011 roku – czytamy w komunikacie wydanym przez AutomotiveSuppliers.pl.
Firma poinformowała też, że eksport samochodów osobowych i towarowo-osobowych osiągnął wartość 419,9 mln euro. To o 35,85 proc. mniej niż przed rokiem.

» **NIE NAJLEPSZE INFORMACJE** płyną też z sektora budowlanego. Na początku tygodnia GUS poinformował, że produkcja budowlano-montażowa, obejmująca roboty o charakterze inwestycyjnym i remontowym w lipcu br. była o 8,8 proc. niższa niż przed rokiem i o 7,1 proc. niższa w porównaniu z czerwcem 2011 roku. – Po wyeliminowaniu wpływu czynników o charakterze sezonowym produkcja budowlano-montażowa ukształtowała się na poziomie niższym o 2,8 proc., niż w analogicznym okresie ubiegłego roku – poinformował GUS, zaznaczając, że spadek produkcji odnotowany został we wszystkich działach budownictwa, zarówno w porównaniu z lipcem 2011 roku, jak i z czerwcem 2012 roku.

» **GUS POINFORMOWAŁ RÓWNIEŻ**, że w tym roku po raz pierwszy od pięciu lat wynagrodzenia w budownictwie są niższe niż w przemyśle. W pierwszym półroczu średnia płaca brutto w tej branży wyniosła 3633 zł i była zaledwie o 1,4 proc. wyższa niż przed rokiem. W tym czasie inflacja wzrosła o 4 proc. – czytamy w raporcie GUS. Siła nabywcza wynagrodzeń pracowników budowlanki spadła więc aż o 3,5 proc.

» **PLANOWANE W USTAWIE BUDŻETOWEJ NA 2012 ROK** wpływy do budżetu z podatku od towarów i usług zostały przeszacowane – twierdzą ekonomiści. Do końca czerwca zrealizowano jedynie 45,7 proc. planowanych wpływów z VAT, przed rokiem było to ponad 50 proc.
Po sześciu miesiącach roku wpływy z tytułu podatku od towarów i usług wyniosły 60,4 mld zł i były niższe niż przed rokiem. Tymczasem, zgodnie z rządowymi założeniami wpływy z VAT na koniec roku powinny wynieść 132165 mld. Taki wynik oznaczałby wzrost wpływów z podatku od towarów i usług o ok. 10 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem i jest mało realny do osiągnięcia.

» **WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO**, że po chwilowych spadkach, ceny benzyny i oleju napędowego znów poszybują. Jak zauważył Dziennik Gazeta Prawna w najbliższy weekend w niektórych kurortach za litr benzyny 95 trzeba będzie zapłacić ponad 6 zł. Eksperci spodziewają się dalszych podwyżek. – Do końca tygodnia paliwo na stacjach może podrożeć nawet o 10 groszy, co będzie reakcją na duże podwyżki cen w hurcie – informuje DGP.

OPRAC. AGA

TRZY pytania

Arkadiusz Malatyński, przewodniczący Regionalnej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ Solidarność

Zakłady w regionie odczuwają spadek produkcji

W gliwickiej fabryce Opla zakończyła się wakacyjna przerwa. Pracownicy wrócili już do pracy, ale perspektywy dla branży motoryzacyjnej nie wyglądają najlepiej...

– Utrzymanie wielkości produkcji na poziomie z 2011 roku jest raczej niemożliwe. W najbliższych miesiącach spodziewamy się tendencji spadkowej tym bardziej, że kurczy się rynek Opla w Europie. Bilans General Motors będzie ujemny, chociaż zarząd miał nadzieję, że koncern wyjdzie na zero. Z drugiej strony pracownicy fabryki w Gliwicach mają powody do umiarkowanego optymizmu. Na początku tygodnia uruchomiona została produkcja astry IV hatchback, a w niedalekiej przyszłości rozpoczniemy montaż kabrioleta. Nie ma też zagrożenia zwolnień grupowych, ponieważ do końca 2014 w fabryce obowiązują umowy dotyczące utrzymania poziomu zatrudnienia. Natomiast kilka dni temu pracodawca poinformował o zamiarze wprowadzenia kilkunastu dni nieprodukcyjnych. Pracownicy nie przyjdą w te dni do pracy, ale będą zobowiązani do ich odpracowania w innych terminach. Podobne rozwiązania wprowadza się w krajach zachodnich, ale tam są one zdecydowanie przychylniejsze dla pracowników. Niestety, polskie przepisy dotyczące czasu pracy są niejasne i dają pracodawcom wiele możliwości interpretacji, co nie zawsze jest korzystne dla ludzi.

Przepisy dotyczące czasu pracy są niejasne i dają pracodawcom wiele możliwości interpretacji, co nie zawsze jest korzystne dla pracowników.

Jak w sytuacji spowolnienia radzą sobie pozostałe firmy z branży motoryzacyjnej z naszego regionu?

– Spadek produkcji odczuwalny jest we wszystkich zakładach motoryzacyjnych w regionie. W najtrudniejszej sytuacji znajdują sami producenci samochodów, natomiast kondycja podwykonawców uzależniona jest od tego, z iloma fabrykami mają podpisane kontrakty – im jest ich więcej, tym lepiej. W sytuacji kryzysowej firmy muszą radzić sobie same i nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony rządu. Rządzący nie prowadzą polityki ochrony miejsc pracy. Inaczej jest w krajach Europy Zachodniej, np. w Niemczech. Rząd tego kraju dba o zakłady Opla, mimo że opierają się one na kapitale spoza Niemiec.

Problemem w zakładach motoryzacyjnych w naszym regionie jest nie tylko spadek produkcji, ale również lekceważenie dialogu ze związkami przez część pracodawców...

– Najgorzej jest w fabryce Fiata w Tychach, gdzie pracodawca od wielu miesięcy nie podejmuje żadnych rozmów ze związkiem zawodowym. Nie zamierza nawet zasiąść do stołu negocjacyjnego, nie mówiąc już o wypracowaniu porozumienia. Z kolei w spółce Bitron w Sosnowcu jeden z kierowników został wyznaczony tylko do kontaktów z Solidarnością, co uniemożliwia związkowcom podjęcie dialogu z zarządem firmy.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Zamierzałem na urlopie wypocząć i momentami to się udawało. Niestety, mój kilkuletni synek postanowił śledzić igrzyska. Na początku często płakał. Tłumaczyłem, że porażki się zdarzają, że życie Polaków to nie jest pasmo porażek, że są jeszcze szanse, że trzeba trzymać kciuki. Dzieciak głodny sukcesu biało-czerwonych kibicował nawet polskiemu Chińczykowi. Ten jednak był już na tyle spolonizowany, że przegrał z hiszpańskim Chińczykiem. Pewnego dnia młody przybiegł rozemocjonowany. Krzyczał, że Polak wygrał. Sprawdziłem, niestety. Ciężko było wytłumaczyć, że to finał B, że wygrał 9. miejsce i żadnego medalu nie dostanie. Doszło do tego, że maluch pytał, który kraj jest bliżej Polski, bo on temu bliższemu będzie kibicował. I trzeba było tłumaczyć, że trzeba trzymać się zasad i nie należy koniunkturalnie zmieniać barw. Można z powodu braku Polaków w danej konkurencji kibicować sąsiadom, ale trzeba pamiętać, że, jak to w życiu często bywa, dalsi sąsiedzi są nam bliżsi, a bliscy dalsi. Po minie widziałem, że nie rozumie. Jeszcze. I dobrze, że chłopak też jeszcze gazet nie czyta, bo nie wiem, jakbym mu wytłumaczył, kto to jest ministra Mucha i dlaczego wypłaca nagrody takim różnym paniom i panom, którzy m.in. przyczynili się do tego, że on płakał po kolejnych porażkach.

Jak podał Fakt, do końca lipca prawie wszyscy urzędnicy resortu sportu otrzymali nagrody finansowe, średnio po 2 tys. zł, w sumie 370 tys. zł. Do końca roku jeszcze trochę zostało, więc pewnie pula wzrośnie. Co więcej, ministerstwo planuje wypłacić nagrody działaczom sportowym. Zamierza przeznaczyć na to 4 mln zł. Dobrze, że dziecko nie wie, skąd tę forsę pani ministra ma. Bo gdyby się dowiedziało, że są to pieniążki tatusia i mamusi, które razem z innymi mamusiami i tatusiami płacą na to, aby „żyło się lepiej", to uznałoby rodzicieli za skończonych kretynów. Z jednej strony gadają, że te słodycze są za drogie, że nie będą wyrzucać pieniędzy na taką drogą zabawkę, że na rower trzeba jeszcze trochę poodkładać, a z drugiej strony wywalają pieniądze na jakieś panie i jakiś panów, którzy tak pracują, że płakać się chce. – To chcecie, żebym płakał? – zapytałby się pewnie młody. – Ależ nie synku – brzmiałaby odpowiedź. – To dlaczego ? – dopytywałby się dalej. I byłbym w kropce. Musiałbym powiedzieć, że wszyscy składamy się dla dobra wspólnego, aby pan doktor leczył rodziców, ciebie, babcie i dziadka, policjant ochronił przed złodziejem, abyś mógł uczyć się w szkole z innymi dziećmi itd., lecz niestety część tych pieniędzy trafia do złych ludzi. Ale taka odpowiedź wywołałby serię kolejnych pytań: A dlaczego? Czemu policjanci nie założą kajdanek tym złym ludziom? Itd... Musiałbym odpowiadać, że są tzw. wybory co cztery lata i dają szansę, żeby tych złych ludzi wyrzucić z boiska. Musiałbym tłumaczyć, co to jest demokracja, ale wyobrażacie sobie, jaką wywołałoby to lawinę „dlaczego". Pewnie już niedługo przyjdzie mi tę lekcję wychowania obywatelskiego z dzieckiem rozpocząć. Pewnie będzie dużo gadania, choć koniec końców wszystkie te lekcje sprowadzają się do jednej prostej prawdy, że w życiu obywatelskim, podobnie jak w sporcie masz tylko jedną alternatywę – albo będziesz walczył, albo będą ci bezkarnie obijać pysk.

Foto: www.london2012.com

W życiu obywatelskim i w sporcie masz tylko jedną alternatywę – **albo będziesz walczył, albo będą ci bezkarnie obijać pysk.**

JEDEN Z DRUGĄ:)

Do tej pory nie doszło do spotkania Marszałka Województwa Śląskiego Adama Matusiewicza i prezes Przewozów Regionalnych Małgorzaty Kuczewskiej-Łaski, **dotyczącego sytuacji pracowników zwolnionych ze Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych.**

Wciąż bez porozumienia w sprawie kolejarzy

To skandal. Pani prezes i pan marszałek nie potrafią dojść do porozumienia w tak ważnej sprawie, jaką jest przyszłość 1800 zwolnionych pracowników – komentuje Henryk Grymel, przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność. Jego zdaniem postawa zarządu województwa i dyrekcji spółki Przewozy Regionalnej jest nieetyczna. – Obu stronom powinno zależeć na jak najszybszym zakończeniu konfliktu. Odpowiedzialność za tych ludzi spoczywa zarówno na pani prezes, jak i na panu marszałku – dodaje przewodniczący SKK.

Zdaniem związkowców, rozmowy między zarządem województwa i dyrekcją Przewozów Regionalnych powinny dotyczyć przekazania w trybie art. 23[1] pracowników Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych spółce Koleje Śląskie, która od 1 stycznia 2013 roku będzie obsługiwała całość przewozów pasażerskich w województwie śląskim.

Henryk Grymel przypomina, że podczas ostatniego posiedzenia Zespołu Trójstronnego ds. Kolejnictwa marszałek Matusiewicz obiecał, że przejmie pracowników ŚZPR wraz z taborem na zasadach rynkowych. – Deklaracja została złożona w obecności wiceministra transportu ds. kolejnictwa Andrzeja Massela oraz przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Finansów. Niestety, jak na razie skończyło się na tej jednej obietnicy, a w zeszłym tygodniu w prasie ukazało się ogłoszenie firmy rekrutacyjnej, która poinformowała, że w imieniu Kolei Śląskich szuka pracowników na stanowiska konduktorów i kasjerek. W tej sytuacji należałoby zadać pytanie, kto tak naprawdę rządzi Kolejami Śląskimi – mówi Grymel.

Związkowcy mają też żal do prezes spółki, która ich zdaniem do tej pory niewiele zrobiła, żeby pomóc zwolnionym pracownikom. – Zarząd PR zadeklarował, że może zapewnić miejsca pracy jedynie ok. 440 osobom, które znalazłyby zatrudnienie w oddziałach łódzkim, opolskim, kieleckim i krakowskim. A co z pozostałymi pracownikami? – pyta Mariusz Samek, przewodniczący Solidarności w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych.

1 sierpnia przed warszawską siedzibą PR odbyła się pikieta w obronie zwolnionych pracowników, w której wzięło udział kilkaset osób. W jej trakcie związkowcy domagali się od zarządu PR wycofania z likwidacji Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych. Ich zdaniem wstrzymanie tej decyzji pozwoliłoby na uratowanie miejsc pracy pracowników z zakładów zaplecza technicznego. – Sekcja zaplecza technicznego mogłaby w dalszym ciągu funkcjonować i świadczyć usługi dla Kolei Śląskich oraz Zakładów Przewozów Regionalnych z sąsiednich województw – dodaje Samek.

AGNIESZKA KONIECZNY

Foto: M. Moczulski

Przed trzema tygodniami odbyła się pikieta w obronie zwolnionych pracowników

Kontrola w JSW

Wkrótce w Jastrzębskiej Spółce Węglowej rozpocznie się kolejna kontrola Państwowej Inspekcji Pracy w sprawie umów o pracę oferowanych nowo przyjmowanym pracownikom.

Konflikt w JSW trwa od wielu miesięcy. Związkowcy domagają się podwyżek wynagrodzeń oraz rewizji nowej polityki zatrudnienia wprowadzonej przez zarząd. Ich zdaniem umowy, pozbawiające młodych górników m.in. uprawnień wynikających z tzw. Karty Górnika są sprzeczne z prawem. Zarzut ten potwierdziła Państwowa Inspekcja Pracy, wydając zarządowi spółki zalecenie wycofania się z tych rozwiązań. – Zarząd zignorował te zalecenia. Liczymy, że kolejna kontrola PIP zakończy się wnioskiem do sądu o ukaranie zarządu i prezesa JSW – mówi Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w spółce.

Na 22 sierpnia przed siedzibą zarządu JSW zaplanowano pikietę przeciwko łamaniu prawa w spółce. Jak zapowiedział Brudziński, protest będzie zawierał elementy happeningu. – Zamierzamy obrazowo przedstawić, jaka jest różnica między tym, co opowiada prezes Zagórowski, a tym, ile naprawdę zarabiają górnicy w JSW. Odwołamy się też m.in. do wydarzeń sprzed 32. lat – podkreślił.

6 lipca w zakładach spółki odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Związkowcy nie wykluczają kolejnych akcji strajkowych, jednak formę ewentualnych protestów oraz datę ich organizacji poznamy dopiero po orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który rozpatruje zażalenie złożone przez zarząd JSW, dotyczące decyzji pierwszej i drugiej instancji, które odrzuciły wniosek spółki o zabezpieczenie 20 milionów złotych roszczeń w wypadku organizacji akcji strajkowych.

ŁK

W Fortum łączą siły

Wspólne rozmowy z władzami spółki oraz koordynacja działań w sytuacjach kryzysowych – to główne ustalenia spotkania roboczego związkowców z zakładów Fortum Power and Heat Polska, które odbyło się 20 czerwca w siedzibie śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

– Dotychczas działaliśmy oddzielnie w poszczególnych zakładach, od teraz o najważniejszych problemach, nastrojach załogi oraz sytuacji w naszej firmie chcemy rozmawiać z władzami spółki wspólnie. Wkrótce wystosujemy pismo do zarządu Fortum z prośbą o zorganizowanie wspólnych, cyklicznych spotkań z przedstawicielami związków zawodowych – mówi Piotr Zembrzuski, przewodniczący Solidarności w Fortum Wrocław.

Fortum Power and Heat Polska jest jednym z największych przedsiębiorstw z branży ciepłowniczej w Polsce. Oddziały fińskiego koncernu w naszym kraju znajdują się we Wrocławiu, Częstochowie, Świebodzicach, Płocku, Bytomiu oraz Zabrzu. – Przedstawiciele zarządu co prawda spotykają się ze związkami zawodowymi, jednak z tych spotkań niewiele wynika. Liczymy, że teraz, kiedy połączyliśmy siły, nasz pracodawca wreszcie rozpocznie z nami rzeczywisty dialog – podkreśla Wiesław Kostecki, szef „S" w Fortum Zabrze S.A. – Choć nasze zakłady mieszczą się w różnych miejscach w Polsce, wszyscy mamy podobne problemy związane z poziomem płac, funduszem socjalnym czy regulaminami wynagrodzeń – dodaje Zembrzuski.

Elektrociepłownie w Zabrzu i Bytomiu Fortum nabyło od Skarbu Państwa w 2011 roku. Od tamtej pory zatrudnienie w obu zakładach zostało zredukowane o ok. 30 proc. Pod koniec maja 2012 r. firma poinformowała o planach zwolnienia kolejnych 60 pracowników w Zabrzu i 30 osób w Bytomiu.

AND

Reklama

Zatrudnianie pracowników bez żadnej umowy, pobieranie nielegalnych opłat, zaniżanie bądź niewypłacanie wynagrodzeń to niestety codzienność na polskim rynku pracy tymczasowej. W ubiegłym roku inspektorzy PIP wykryli nieprawidłowości w co drugiej agencji pośrednictwa pracy.

Nieuczciwe agencje są bezkarne

W 2011 roku PIP skontrolowała 401 agencji pracy tymczasowej (APT). Inspektorzy odnotowali 119 przypadków pobierania od pracowników nielegalnych opłat. Co czwarty pracownik zatrudniony za pośrednictwem agencji nie miał terminowo opłacanych składek na Fundusz Pracy. Z ponad połową osób kierowanych do pracy zagranicą agencje nie podpisywały wymaganych prawem umów. 37 proc. pracowników agencji objętych kontrolą było zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych.

Nieuczciwe agencje pracy tymczasowej są w świetle obecnie obowiązujących przepisów w zasadzie bezkarne. Mimo że ustawa o zatrudnianiu pracowników tymczasowych nakłada na nie określone obowiązki i nakazy, w większości przypadków za ich nieprzestrzeganie nie grożą żadne sankcje. Np. choć prawo zakazuje zatrudniania pracowników tymczasowych do prac w warunkach szczególnie niebezpiecznych lub na stanowiskach, na których w poprzednich trzech miesiącach byli zatrudnieni stali pracownicy, z którymi rozwiązano stosunek pracy z przyczyn niedotyczących pracownika, za złamanie tych przepisów ani agencja, ani pracodawca, do której pracownik tymczasowy jest kierowany, nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

Znaczna część agencji świadomie narusza prawo, traktując ewentualne mandaty jako koszt prowadzenia działalności.

Co więcej, nawet w przypadkach, gdy APT grożą kary finansowe, są one tak niskie, że łamanie prawa po prostu się opłaca. Jak czytamy w raporcie PIP, znaczna część agencji świadomie narusza prawo, traktując ewentualne mandaty jako koszt prowadzenia działalności.

Paweł pracował za pośrednictwem różnych agencji zatrudnienia podczas studiów. Wyniki kontroli Państwowej Inspekcji Pracy nie są dla niego zaskoczeniem. – Dostawałem od agencji różne zlecenia. Zazwyczaj była to praca na kasie w hipermarkecie lub nocne inwentaryzacje towaru. Obcinanie liczby przepracowanych godzin czy kilkumiesięczny poślizg przy wypłacie wynagrodzenia to standard. W jednej agencji na przelew czekałem 5 miesięcy. W innej o to, żeby dostać jakąkolwiek umowę dopominałem się 3 razy. W końcu kazano mi podpisać umowę zlecenie na 10 miesięcy. Gdybym chciał ją zerwać, musiałbym zapłacić karę. Do pracy trzeba było przyjść nawet w przypadku choroby, bo inaczej też była kara – mówi Paweł.

Foto: wikipedia

Mimo spowolnienia gospodarczego rynek pracy tymczasowej w naszym kraju rozwija się w imponującym tempie

Jak wynika z wyliczeń Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, w 2010 roku w Polsce działało niespełna 2 998 prywatnych podmiotów zajmujących się pośrednictwem pracy. Obecnie jest ich już przeszło 3,5 tys. Mimo spowolnienia gospodarczego rynek pracy tymczasowej w naszym kraju rozwija się w imponującym tempie. Wg danych Polskiego Forum HR, organizacji zrzeszającej największe agencje pracy tymczasowej, obroty tej branży od 2009 roku uległy podwojeniu.

Jedną z gałęzi gospodarki, w której ekspansja agencji zatrudnienia postępuje najszybciej, jest handel wielkopowierzchniowy. Jak przekonuje Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność z usług APT korzysta zdecydowana większość sieci super– i hipermarketów. – Ta rzekoma tymczasowość trwa często przez wiele lat i staje się powoli podstawową formą zatrudnienia w handlu. Zdarza się, że ci ludzie za godzinę pracy dostają 5,50 zł brutto. Zazwyczaj są oni zatrudniani w niepełnym wymiarze godzin, więc o tym, żeby chociaż zbliżyć się do zarobków na poziomie płacy minimalnej, mogą jedynie pomarzyć – mówi Bujara. – Agencje przerzucają pracowników pomiędzy różnymi marketami, nie zapewniając im żadnej stabilizacji zatrudnienia. W praktyce często wygląda to tak, że pracownicy tymczasowi wzywani są na telefon. Nie wiedzą, czy następnego dnia nadal będą mieli pracę.

W marcu Solidarność przekazała premierowi projekt nowelizacji ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, zakładający m.in. zwiększenie ochrony pracowników tymczasowych, wzmocnienie pozycji PIP wobec nieuczciwych agencji oraz przeciwdziałanie „stałej" tymczasowości pracy. W maju projekt otrzymał również prezydent. Niestety, choć zarówno Donald Tusk, jak i Bronisław Komorowski zapewniali, że przeanalizują związkowe propozycje, po raz kolejny skończyło się na obietnicach.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Przekształcenia nie pomogły szpitalom

Nawet 400 tys. zł miesięcznie – takie straty, zdaniem związkowców, przynosi szpital w Świętochłowicach. Placówka w dalszym ciągu popada w długi, mimo że kilka tygodni temu została przekształcona w spółkę prawa handlowego.

– Koniec roku na pewno zamkniemy ujemnym wynikiem finansowym. Nie wiem, jaki sens miało to przekształcenie, skoro sytuacja finansowa nie uległa poprawie. Dług szpitala wynosi ponad 14 mln zł. Nikt nie potrafi powiedzieć, co będzie dalej – mówi Jolanta Biskup, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Podkreśla, że niedawno pojawiła się informacja o zamiarze wydzielenia laboratorium i usług sprzątania ze struktur placówki. – Szukanie oszczędności kosztem najmniej zarabiających pracowników nie jest odpowiednim sposobem na wyprowadzenie szpitala z długów. Zrobimy wszystko, żeby nie dopuścić do oddania tych usług firmom zewnętrznym – dodaje Jolanta Biskup.

Przekształcanie szpitali w spółki prawa handlowego było jednym z założeń ustawy o działalności leczniczej, która weszła w życie w lipcu ubiegłego roku. Ustawa miała pomóc w oddłużeniu szpitali i zapobiec dalszemu generowaniu przez nie długów. Po ponad roku okazuje się, że przekształcanie szpitali w spółki prawa handlowego nie jest receptą na wyjście zadłużonych placówek na prostą. – W ubiegłym roku w województwie śląskim przekształconych zostało kilka szpitali i każdy z nich zamknął rok ujemnym wynikiem finansowym. W działalności tych podmiotów nic się nie zmieniło i nie stały się, jak zapewniał ustawodawca, placówkami wzorcowymi – mówi Halina Cierpiał, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność.

Foto: wikipedia

Każdy ze szpitali z woj. śląskiego przekształconych w zeszłym roku w spółkę prawa handlowego osiągnął ujemny wynik finansowy

O ile jednak przekształcenia szpitali w spółki prawa handlowego, do których doszło w ubiegłym roku, nie miały jeszcze charakteru obligatoryjnego, o tyle pod koniec tego roku sytuacja będzie wyglądała zupełnie inaczej. – Ustawa o działalności leczniczej zakłada, że jeżeli szpital zamknie swoją działalność ujemnym wynikiem finansowym, a organ założycielski tej straty nie pokryje, to wspólnie z dyrektorem będzie zobowiązany do przekształcenia go w spółkę prawa handlowego – wyjaśnia Halina Cierpiał. W sytuacji wzrastającego zadłużenia samorządów przejmowanie długów szpitali stanie się poważnym obciążeniem dla ich organów założycielskich. Jeżeli gminy zamienią szpitale w spółki z długami, w dodatku rosnącymi, to zgodnie z prawem trzeba będzie postawić zadłużone placówki w stan upadłości. To oczywiście oznacza zagrożenie bezpieczeństwa usług medycznych. Obawy o bezpieczeństwo pacjentów wydają się się więc coraz bardziej uzasadnione. – Ta ustawa od początku budziła mnóstwo kontrowersji i wątpliwości – przyznaje Halina Cierpiał. Podobny wniosek już na początku tego roku wyciągnęła Najwyższa Izba Kontroli, która od września 2011 roku do 20 stycznia 2012 roku przyglądała się przekształconym szpitalom. – Zmiana formy organizacyjno-prawnej zakładu opieki zdrowotnej nie daje jeszcze gwarancji, że jego działalność nie będzie generowała strat, a pacjenci uzyskają dostęp do świadczeń zdrowotnych – czytamy w raporcie NIK napisanym po tej kontroli.

Halina Cierpiał dodaje, że w przekształconych szpitalach nie tylko nie poprawiła się sytuacja pacjentów, ale również pracowników. Przykładem może być szpital w Rudzie Śląskiej, który został przekształcony już w 2010 roku, czyli jeszcze przed wejściem w życie ustawy o działalności leczniczej. – Szpital w dalszym ciągu przynosi długi, a sytuacja pracowników pogarsza się. Nie było żadnych ruchów płacowych, zmniejszono nawet fundusz świadczeń socjalnych. Szpital nie może wyjść z długów, ponieważ niektóre oddziały, m.in. ortopedia i kardiologia cały czas są na minusie – mówią pracownicy rudzkiego szpitala, którzy poprosili o zachowanie anonimowości.

AK

Z Robertem Korólczykiem z Kabaretu Młodych Panów rozmawia Beata Gajdziszewska.

To jest nasza wolność

Ile lat mają Młodzi Panowie?

– Średnio mamy 31-32 lata. Wśród nas są młodsi i starsi, ale wszyscy czujemy się młodzi i tyle.

Kiedy i dlaczego założyliście KMP?

– KMP powstał 8 lat temu z naszej tęsknoty. Wcześniej występowaliśmy w Kabarecie Dudu. Po jego rozwiązaniu chciałem dać sobie spokój z estradą , ale po roku stwierdziłem, że nie potrafię się od tego uwolnić. Pomyśleć tylko, że chciałem być porządnym urzędnikiem państwowym. Porządny zostałem, ale nie zostałem urzędnikiem. Zatęskniłem mocno za kabaretową przeszłością i nakręciłem kolegów do nowego projektu. Okazało się, że oni też tęsknili za przemyślanym, profesjonalnym, fajnym kabaretem. Gdy już rozwinęliśmy działalność, to trzeba było wybrać: albo zawodowy kabaret, albo praca. Postawiliśmy na kabaret i jego ciągły rozwój.

Przez 8 lat zgarnęliście już cały wór nagród. Które są dla Was najcenniejsze?

– Rzeczywiście uzbierało się tego trochę, ale nie chcielibyśmy żadnej wywyższać , bo każda dla nas jest ważna. Każda kształtowała nas takimi, jakimi jesteśmy dzisiaj. Wszystkie miały wpływ na nasz rozwój. Świadczą o tym, że przez 8 lat mieliśmy więcej dobrych koncertów i skeczy, niż złych. Koncerty, które gramy i nasza publiczność, to jest dla nas największa nagroda.

Jesteście teraz u szczytu kariery. Sodówa Wam nie grozi?

– Jesteśmy już dużymi facetami, a nie młokosami. Gdybyśmy mieli po 20 lat, to kto wie, może by nas powaliło? Wszyscy mamy już rodziny. W domu stoimy przy garach, odkurzamy, zmieniamy dzieciom pieluchy. Po prostu jesteśmy normalni.

Nigdy nie odnotowaliście porażki?

– Nigdy, ale przyznam, że w 2008 roku trochę straciliśmy kontrolę. Graliśmy strasznie dużo koncertów. Mieliśmy wrażenie, że ilość nie przechodzi w jakość. Nie robiliśmy nic nowego, byliśmy ogromnie wyeksploatowani, nie mieliśmy czasu usiąść i pomyśleć. Brakowało też czasu dla rodzin. Na szczęście szybko opamiętaliśmy się. Wtedy też wyznaczyliśmy sobie, co jest ważne, a co mniej i wszystko wróciło do normy. Sądzę, że największą naszą porażką byłoby, gdybyśmy się rozstali.

Foto: Marcin Jankowski (kmp.art.pl)

Z racji młodego wieku Młodzi Panowie nie mieli pewnie szans, by być choćby obserwatorami wydarzeń Sierpnia 1980 roku. Co o nich wiecie?

– Pamiętam tylko stan wojenny. Miałem 5 lat i mieszkałem w Jastrzębiu. Nagle w mojej piaskownicy wylądowali żołnierze. To była dla mnie zajebista frajda, bo uwielbiałem „Czterech pancernych" i czołgi. Nie kumałem, że wujek nie wrócił z kopalni, że mama i babcia płaczą. Jeszcze lepiej pamiętam 1989 rok. Podczas strajków w jastrzębskich kopalniach nosiliśmy górnikom różne rzeczy. W autobusach przyklejałem naklejki Solidarności. Nie miałem pojęcia, o co w tym wszystkim chodzi, ale wiedziałem, że jesteśmy „my" i „oni".

Dziś doceniasz Sierpień 1980 roku ?

– Ja go sobie bardzo cenię. Martwi mnie tylko, że wielu z nas zapomniało, że w 1980 roku byliśmy, brutalnie mówiąc, w ciemnej dupie. Cieszę się z tego, że moje dzieci nie muszą doceniać, że jedzą banana. One żyją już w zupełnie innej bajce, ale dziwię się, że ludzie, którzy byli świadkami tamtych wydarzeń, już o nich nie pamiętają, chociaż tak wiele dzięki nim zyskali. Ja zawsze będę pamiętał o tym, co wtedy miałem, a czego nie. Przecież to jest nasza wolność, a droga do niej była długa i kręta.

W 1980 roku tę drogę torowali nam również artyści kabaretowi. Czy uważasz, że oni wtedy mieli większe pole do popisu, niż współczesne kabarety?

– To, co robili, było wspaniałe, to był jeden z bardzo ważnych elementów walki o wolność. Ale to nie oznacza, że dziś rola kabaretu się skończyła. Wciąż piętnujemy karykaturę naszego życia. M.in. od lat mamy bardzo aktualny skecz o bezrobociu, piętnujący nepotyzm. Na kilka lat przed tragedią smoleńską zrobiliśmy skecz o katastrofie prezydenckiego samolotu. Chcieliśmy zwrócić uwagę na fatalny stan rządowych samolotów. 10 kwietnia 2010 roku ten skecz przestał być śmieszny. To tylko jeden z dowodów na to, jak często kabaret zwraca uwagę na ważne sprawy.

A czy ładnie w skeczach wyśmiewać się ze swoich ziomali – górników?

– Ale przecież śmiejemy się też m.in. z policjantów. Może nasze postaci są trochę przerysowane, ale tak naprawdę w przypadku górników mówimy o Śląsku szczerym i serdecznym do bólu. Na pewno nie chcemy nikogo urazić, bo tak naprawdę urazilibyśmy samych siebie.

Ale 8 września na urodzinach Solidarności w Jastrzębiu chyba nie będzie Wam wypadało dworować ze związkowców?

– Jesteśmy przekonani, że oni też mają dystans zarówno do tego co robią, jak i do samych siebie. Tak górnicy, policjanci i związkowcy czasami muszą pożartować również na swój temat. Dla zdrowia, żeby nie zwariować.

Dlaczego zdecydowaliście się wystąpić na urodzinowym koncercie?

– Bo to ważna rzecz, bo doskonale zdajemy sobie sprawę, jakie znaczenie ma Solidarność dla Polaków i świata. Wielu partyjnych patafianów zamiast ją pielęgnować, dziś wyciera sobie nią mordy, wykorzystuje ją do swoich prywatnych spraw. A tu trzeba pamiętać, trzeba oddawać hołd, puszczać fajerwerki, koncertować. W Jastrzębiu postaramy się zorganizować naprawdę fajne spotkanie z publicznością.

Młodość przemija. Nie głupio Wam będzie występować, jako KMP, gdy się już zestarzejecie...

– Nazwa pozostanie, nawet, gdy będziemy mieli po 50. lat, gdy będziemy siwi, gdy urosną nam duże brzuchy. Wtedy dopiero będzie śmiesznie.

Konkurs urodzinowy

8 września podczas pikniku z okazji 32. urodzin NSZZ Solidarność Tygodnik Śląsko-Dąbrowski zorganizuje konkursy wśród uczestników imprezy.

Na zwycięzców czekają bardzo atrakcyjne nagrody.

Czytajcie uważnie najbliższe wydania TŚD, bo właśnie dzięki lekturom tekstów w naszym tygodniku będziecie mogli udzielić bezbłędnych odpowiedzi na konkursowe pytania.

Przypominamy, że do udziału w konkursie uprawniają karnety rozprowadzane przez komisje zakładowe i Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Dodatkowych informacji na temat karnetów udzieli Państwu Dział Administracji ZR, tel. 32 353 84 25 wew. 199.

RED

Regulamin Konkursu

organizowanego przez Tygodnik Śląsko-Dąbrowski podczas Pikniku z NSZZ Solidarność

1. W konkursie mogą wziąć wyłącznie osoby posiadające talon wydawany przez Zarząd Regionu NSZZ Solidarność. Talon składa się dwóch części: losu oraz kuponu loteryjnego o tych samych numerach. Talony są odpowiednio oznakowane i opieczętowane.
2. Aby wziąć udział w konkursie, los należy umieścić w urnie losującej najpóźniej do momentu rozpoczęcia pierwszej tury konkursowej.
3. Losowanie osób, które wezmą udział konkursie, odbędzie w sposób jawny pod nadzorem komisji konkursowej.
4. Spośród uczestników festynu będzie wybrane jedno lub więcej dzieci, albo inne osoby postronne, które będą wyciągać po jednym losie z urny.
5. Wylosowany kupon będzie publicznie pokazany i nastąpi odczytanie jego numeru.
6. Wylosowana osoba będzie musiała udzielić poprawnej odpowiedzi na pytanie konkursowe.
7. Odbiór nagrody nastąpi bezpośrednio po stwierdzeniu prawidłowej odpowiedzi na pytanie konkursowe.
8. Następnie odbędzie się kolejny akt losowania.
9. W przypadku, kiedy po trzykrotnym wezwaniu właściciela wylosowanego kuponu, właściciel nie zgłosi się, kupon zostanie ponownie wrzucony do urny, a dana nagroda stanie się automatycznie przedmiotem następnego losowania.
10. W przypadku nieudzielenia prawidłowej odpowiedzi na pytanie konkursowe nagroda przejdzie automatycznie do kolejnego losowania.
11. Nagrody, których wartość nie przekracza 760 zł, nie podlegają opodatkowaniu.
12. Nagrody konkursowe o wartości powyżej 760 zł są nagrodami mieszanymi, tzn. nagroda plus gotówka w wysokości należnego podatku do potrącenia.
13. Odbiór nagrody będzie potwierdzony przy odbiorze przez osobę wygrywającą i osobę przeprowadzającą konkursowe losowanie.
14. Nagrody będą ponumerowane, a losowanie rozpocznie się w kolejności od najwyższego numeru nagrody.
15. Wszelkie reklamacje i zastrzeżenia należy zgłaszać bezpośrednio w trakcie losowania u osoby przeprowadzającej losowanie.

Reklama

Organizatorzy:

NSZZ Solidarność Region Śląsko Dąbrowski
Urząd Miasta Jastrzębie-Zdrój
MOSiR Jastrzębie-Zdrój

32 urodziny NSZZ Solidarność

Stadion Miejski w Jastrzębiu-Zdroju ul. Harcerska

8 września 2012

Początek godz. 16.00
Wystąpią: Kabaret Młodych Panów, The Blues Experience, Dżem
Dodatkowe atrakcje: koncert górniczej orkiestry dętej, miasteczko promocyjne śląsko-dąbrowskiej Solidarności, darmowe porady prawne, konkurs z nagrodami i oczywiście ogromny urodzinowy tort, a w finale pokaz sztucznych ogni!

Więcej informacji na www.solidarnosckatowice.pl

Sponsorzy:
Bank Pocztowy
MER-TRANS Transport – Turystyka
KOS Kompanijny Ośrodek Szkolenia Sp. z o.o.
GSU Pomoc Górniczy Klub Ubezpieczonych

Patroni medialni koncertu:
Dziennik Zachodni naszemiasto.pl
Radio 90
Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność
TV Kanon
tujastrzebie.pl JastrzebieOnline.pl
Jastrząb

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Gdzie może trafić informacja o naszych długach?

Informacje o naszych długach mogą trafić do biura informacji gospodarczej. Biuro informacji gospodarczej może być prowadzone wyłącznie w formie spółki akcyjnej. Przedmiotem działalności gospodarczej biura jest pośrednictwo w udostępnianiu informacji gospodarczych, polegające na przyjmowaniu informacji gospodarczych od wierzycieli, przechowywaniu i ujawnianiu tych informacji.

Biuro jest obowiązane używać w swojej firmie wyrazów „biuro informacji gospodarczej". Dopuszczalne jest używanie w obrocie skrótu „BIG". Każde biuro powinno mieć w swojej nazwie te wyrazy. Należy jednak pamiętać, że zakazane jest używanie wyrazów „biuro informacji gospodarczej" oraz skrótu „BIG" w oznaczeniu lub reklamie przedsiębiorców, którzy wykonują inne działalności niż działalność biura informacji gospodarczej.

Biuro może ujawniać dane zgromadzone w swoich zasobach. Ujawnienie danych dotyczących konsumenta następuje, jeżeli podmiot występujący z wnioskiem posiada upoważnienie tego konsumenta. Upoważnienie określa zakres danych przeznaczonych do ujawnienia. To oznacza, że dane mogą być wydane w zasadzie za zgodą konsumenta.

Dane są gromadzone i przechowywane w biurze na zasadach przewidzianych przez regulamin, który uchwala zarząd biura. Regulamin musi być zatwierdzony przez ministra właściwego do spraw gospodarki, po zasięgnięciu opinii Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych.

Wierzyciel może przekazywać do biura informacje gospodarcze w celu ich ujawnienia, jeżeli zawarł z biurem umowę o udostępnianie informacji gospodarczych. Umowa taka musi zostać zawarta w formie pisemnej. To oznacza, że tylko osoby, które zawarły umowę z biurem mogą przekazywać do niego dane.

UWAGA: Konsumenci także mogą zgłaszać do biura swoje wierzytelności pod warunkiem, że są one stwierdzone prawomocnym wyrokiem. Natomiast przedsiębiorcy mogą wpisywać dłużników, którzy dopiero zostali wezwani do zapłaty i nie zapadł jeszcze wobec nich wyrok.

Wierzyciel może przekazać do biura informacje gospodarcze o zobowiązaniu dłużnika będącego konsumentem wyłącznie wówczas, gdy są spełnione łącznie następujące warunki:

1) zobowiązanie powstało w związku z określonym stosunkiem prawnym, w szczególności z tytułu umowy o kredyt konsumencki oraz innych umów,
2) łączna kwota wymagalnych zobowiązań dłużnika będącego konsumentem wobec wierzyciela wynosi co najmniej 200 złotych oraz są one wymagalne od co najmniej 60 dni;
3) upłynął co najmniej miesiąc od wysłania przez wierzyciela listem poleconym albo doręczenia dłużnikowi będącemu konsumentem do rąk własnych, na adres do doręczeń wskazany przez dłużnika będącego konsumentem, a jeżeli nie wskazał takiego adresu – na adres miejsca zamieszkania, wezwania do zapłaty, zawierającego ostrzeżenie o zamiarze przekazania danych do biura, z podaniem firmy i adresu siedziby tego biura.

Po przekazaniu informacji do biura na wierzycielu ciążą pewne obowiązki. Wierzyciel powinien na bieżąco informować biuro o spłacie zobowiązań przez dłużnika. Wierzyciel przekazuje do właściwego biura informacje gospodarcze o wywiązywaniu się ze zobowiązań:

1) na wniosek podmiotu, którego dotyczy zobowiązanie, w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku przez ten podmiot;
2) z własnej inicjatywy, za zgodą podmiotu, którego dotyczy to zobowiązanie, w terminie 14 dni od dnia wywiązania się z zobowiązania.

W przypadku stwierdzenia faktu nieistnienia zobowiązania wierzyciel jest obowiązany niezwłocznie, nie później niż w terminie 14 dni od dnia powzięcia tej informacji, wystąpić do biura, któremu przekazał dane o zobowiązaniu, z żądaniem usunięcia informacji gospodarczych dotyczących tego zobowiązania.

Na wniosek dłużnika wierzyciel, który przekazał informacje gospodarcze do biura, jest obowiązany do ich uzupełnienia, uaktualnienia, sprostowania lub usunięcia, jeżeli są one niekompletne, nieaktualne, nieprawdziwe lub zostały udostępnione lub są przechowywane z naruszeniem ustawy. Na wniosek dłużnika wierzyciel, który przekazał informacje gospodarcze do biura, informuje podmiot, który otrzymał informacje gospodarcze od biura, o uzupełnieniu, uaktualnieniu, sprostowaniu lub usunięciu danych dłużnika.

Jeśli wierzyciel nie zgłosi do biura w powyższych terminach, że dług został spłacony, będzie podlegał odpowiedzialności karnej – grozi jemu grzywna do 30.000 zł.

UWAGA: W przypadku zobowiązań o charakterze ratalnym za wywiązywanie się z zobowiązań uważa się także spłatę w pełnej wysokości wszystkich dotychczas wymagalnych rat zobowiązania.

Biuro ujawnia tylko aktualne informacje gospodarcze. Biuro dokonuje aktualizacji informacji gospodarczych na wniosek wierzyciela, nie później niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania wniosku.

Biuro usuwa informacje gospodarcze na wniosek wierzyciela, nie później niż w terminie 7 dni od dnia złożenia wniosku (na przykład w razie spłacenia długu przez dłużnika). Biuro usunie informacje po upływie 3 lat od ich ostatniej aktualizacji, nie później niż po upływie 10 lat od dnia ich przekazania przez wierzyciela.

Ujawnianie informacji gospodarczych przez biuro jest odpłatne. Wysokość opłat określa cennik uchwalany przez zarząd biura.

Każdy ma prawo dostępu do dotyczących go informacji gospodarczych przechowywanych przez biuro. Dostęp w zakresie informacji gospodarczych dotyczących dłużników będących konsumentami jest bezpłatny, jeżeli następuje nie częściej niż raz na 6 miesięcy. W pozostałych przypadkach dostęp podlega opłacie zgodnie z obowiązującym w biurze cennikiem, nie wyższej niż 0,5 % minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Podmiot, który zawarł z biurem umowę o ujawnianie informacji gospodarczych, może wystąpić do biura o ujawnienie informacji gospodarczych o zobowiązaniach dłużnika będącego konsumentem, jeżeli posiada jego upoważnienie. Upoważnienie jest ważne nie dłużej niż 30 dni od dnia jego udzielenia.

Podmiot, który otrzymał informacje gospodarcze od biura, jest obowiązany usunąć je w terminie 90 dni od dnia ich otrzymania. Obowiązek ten dotyczy również biura w zakresie informacji gospodarczych otrzymanych od innego biura. Podmiot, który otrzymał od biura informacje gospodarcze dotyczące dłużnika będącego konsumentem, nie może ich ujawnić innym osobom. Nie dotyczy to ujawniania przez biuro informacji gospodarczych otrzymanych od innego biura.

Biuro jest obowiązane prowadzić rejestr zapytań – czyli rejestr, w którym odnotowuje się zapytania o dane dłużników. Każdy ma prawo uzyskania informacji z rejestru zapytań w zakresie dotyczącym ujawniania jego danych.

UWAGA: Nie podaje się informacji o złożeniu zapytania do rejestru zapytań, jeżeli z zapytaniem wystąpiły podmioty takie jak sąd, naczelnik urzędu skarbowego itp.

Nadzór nad biurem sprawuje minister właściwy do spraw gospodarki w zakresie zgodności wykonywanej działalności gospodarczej z ustawą i regulaminem. Nadzór nie obejmuje kontroli prawidłowości przetwarzania przez biuro danych osobowych.

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

Zaproszenie do „Miasteczka Twinpigs"

Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność wynegocjowało ponad 30-proc. zniżkę dla członków NSZZ Solidarność, którzy chcieliby wraz z rodzinami skorzystać z atrakcji Westernowego Parku Rozrywki „Miasteczko Twinpigs".

To nowoczesny park rozrywki stylizowany na westernowe miasteczko, w którym mogą się świetnie bawić zarówno dzieci, jak dorośli. Ranczo, Sheriff's Academy, Kula Parowa, kino 5D, jazda na mechanicznym byku, strzelnica, rzucanie lassem, strzelanie z łuku, dojenie krów, pokazy napadów na bank czy pojedynków rewolwerowców to tylko niektóre z atrakcji, jakie oferuje „Miasteczko Twinpigs" (całą ofertę można zobaczyć na www.twinpigs.eu/atrakcje).

Dla członków NSZZ Solidarność i ich rodzin wszystkie te atrakcje są w cenie specjalnego biletu. Bilety są ważne do końca 2012 roku, bo miasteczko jest całorocznym, a nie tylko wakacyjnym parkiem rozrywki.

Komisje zakładowe, które chcą zakupić takie zniżkowe bilety dla swoich członków, proszone są o kontakt z biurem administracyjnym Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Floriana 7, tel. 32 353 84 25 wew.199. Osoby odpowiedzialne za dystrybucję to: Janina Suwała (tel. kom. 503 130 950) oraz Agnieszka Ordon (tel. kom. 503 130 855), e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl.

RED

Msza za Grzegorza Kolosę

4 września o godz. 8.00 w kościele pw. Najświętszej Marii Panny w Wodzisławiu Śląskim odprawiona zostanie msza święta w intencji śp. Grzegorza Kolosy, tragicznie zmarłego przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Do udziału w nabożeństwie zapraszamy członków związku oraz poczty sztandarowe.

Grzegorz Kolosa zginął w wypadku samochodowym 4 września 1993 roku w Koziegłowach pod Częstochową. Wraz z nim śmierć ponieśli przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa NSZZ Solidarność Adam Stepecki oraz kierowca Jan Tyszkiewicz.

Ogłoszenie

Marsze w obronie TV Trwam na terenie województwa śląskiego

15 września (sobota)
Mysłowice, godz. 15:00, msza św. w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, po mszy św. marsz ulicami Mysłowic

22 września (sobota)
Zabrze, godz. 12:00, msza św. w kościele p.w. Świętego Kamila, po mszy św. marsz ulicami Zabrza

7 października (niedziela)
Sosnowiec, godz. 15:00, msza św. w Katedrze Sosnowieckiej p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, po mszy św. marsz ulicami Sosnowca

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 21 sierpnia 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./ fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» CHOĆ W ZESZŁYM TYGODNIU SKARŻYLIŚMY SIĘ, że przez sezon ogórkowy i wakacje na Wiejskiej zapełnienie niniejszej rubryki staje się piekielnie trudne, okazuje się, że wcale nie jest tak źle. Sezon ogórkowy ma bowiem tę zaletę, że daje szanse na przebicie się tym wybrańcom narodu, którzy zazwyczaj gnieżdżą się w ostatnich sejmowych ławach. I tak nieznany dotąd poseł ruchu pana na P. z okręgu chełmskiego, niejaki Marek Poznański zabłysnął w ostatnich tygodniach na całego i to dwukrotnie. Najpierw zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby resort upomniał się o zwrot pożyczki, którą w XVI wieku królowa Bona udzieliła Hiszpanii, a teraz chce odebrać Szwedom polskie skarby zrabowane w czasie potopu. Jak to leciało? Sadzić, palić, zalegalizować? Panowie z ruchu na P. zachowajcie jednak trochę umiaru, albo przynajmniej skręcajcie posłowi Poznańskiemu mniejsze jointy.

» POSŁOWI PALIKOCIARNI NAJWYRAŹNIEJ POZAZDROŚCIŁ inny sejmowy szaraczek, a mianowicie Jacek Żalek z Peło. Sympatyczny poseł z Podlasia, który do tej pory zasłynął w parlamencie tylko działaniami na rzecz przyjaźni polsko-tajwańskiej i polsko-singapurskiej, w rozmowie z tygodnikiem Wprost wyjawił, że marzy mu się przywrócenie w Polsce monarchii, a najlepszym kandydatem na króla byłby prezydent Bronisław Komorowski. „Demokracja ma wiele wad. Jest straszliwie kosztowna. Dlatego nie obawiałbym się przywrócenia monarchii (...) zaoszczędzilibyśmy publiczne środki na kosztowne plebiscyty wyborcze" – uzasadniał. My już wolimy tę wadliwą demokrację niż monarhię z krulem Bronkiem.

Foto: wikipedia

Choć posłowie PO nalegają, aby Bronisław Komorowski, został koronowany na króla, jemu chyba bardziej marzy się kariera indiańskiego wodza. Siedzący Bronek czy Wielki Wuj to brzmi intrygująco

» A CO NA TO JEGO POTENCJALNA WYSOKOŚĆ? Do koronacji może i się jeszcze nie przymierza, ale za to naczytał się chyba książek Karola Maya. W „Sygnałach Dnia" radiowej Jedynki, komentując sytuację w polskiej armii rzekł: „Zmniejszała się ilość Indian, a została w dużej ilości liczba wodzów. (...) Trzeba te proporcje poprawić. Musi być więcej wojowników, a mniej wodzów w polskim plemieniu". Może indiański wódz to nie to samo co król, ale za to imię można sobie nadać znacznie fajniejsze. Bo chyba nikt nie zaprzeczy, że np. Siedzący Bronek czy Wielki Wuj brzmi o wiele bardziej intrygująco niż prezydent Komorowski czy król Bronisław.

» MNIEJ SZPANERSKIE KSYWY podobno nadają partyjni koledzy Adamowi Hofmanowi. Zdaniem dziennikarzy Newsweeka rzecznik PiS na sejmowych korytarzach określany jest per „ Laluś, pozer, aparatczyk, upudrowany". Hofman zapytany ostatnio o to, dlaczego Jarosław Kaczyński unika publicznych wystąpień i nie odniósł się jeszcze do afery Amber Gold, oznajmił, że prezes schował się celowo, aby nie szkodzić. A potem się chłopina dziwi, że Kaczafi zamiast do Brukseli zesłał go do Konina.

» SKORO JUŻ NAPOMKNĘLIŚMY O AMBER GOLD, nie wypada nie wspomnieć, że za konszachty z Marcinem P. Michałowi T. nie spadnie najprawdopodobniej włos z głowy. Prezes gdańskiego lotniska już oznajmił, że nie zamierza zwalniać premierowicza, a zarzut, że Michał wynosił z lotniska jakieś dokumenty, jest nieprawdziwy. Szczerze mówiąc, my również nie wierzymy w jakąkolwiek winę latorośli premiera. Wszak sam Donald powiedział ostatnio o Michale: „Mój syn jest człowiekiem szczerym, czasem nawet zbyt szczerym". Z kolei wiadomo przecież, że premier również nigdy nie kłamie – jak nie raz podkreślał Paweł Graś – więc i te słowa muszą być prawdą. Ot po prostu takie szczere chłopaki z tych Tusków.

» W SUKURS MŁODEMU TUSKOWi oprócz ojca przyszli dziennikarze Wprost. Ich zdaniem premierowicz jest nie tylko wybitnym ekspertem od pisania wywiadów z samym sobą, ale również nie ma sobie równych w dziedzinie aresztowaniu samolotów. Jak czytamy w tygodniku, okazuje się, że za zatrzymaniem samolotu OLT Ekspress przez pracowników gdańskiego lotniska, którym niedawno chwalił się jego prezes, stał nie kto inny jak Tusk junior. Niestety nie wiemy, czy Michał założył kajdanki na śmigło, czy też zakuł w dyby pilota, ale za to pewne jest, że detektyw Rutkowski, i kapitan Żbik razem wzięci do pięt juniorowi nie dorastają.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Blondynka wraca roztrzęsiona do domu i mówi do swojego chłopaka:
– W ogóle nie da się jeździć po tym mieście! Skręcam w lewo – drzewo, zawracam – drzewo, wszędzie drzewo. Naciskam hamulec, próbuję cofnąć, odwracam się – drzewo...
– Spokojnie kochanie, to tylko choinka zapachowa.

***

Blondynka skarży się koleżance:
– Wyobraź sobie, moja siostra urodziła dziecko i nie napisała mi czy dziewczynkę, czy chłopca. Teraz nie wiem, czy jestem ciocią czy wujkiem...

***

Wraca blondynka od kosmetyczki i mówi do koleżanki:
– Słuchaj, byłam w salonie piękności.
– I co? Zamknięte było?

***

W czasie rejsu oceanicznego blondynka próbuje nawiązać rozmowę z siedzącym obok przystojnym chłopakiem:
– Przepraszam, czy pan też płynie tym statkiem?

***

Blondynka przyszła do apteki.
– Czy są testy ciążowe?
– Są.
– A trudne są pytania?

***

Jadą trzy blondynki windą. Nagle coś się zepsuło i winda stanęła między piętrami. Jedna z nich przerażona tłucze w ścianki, ale nic to nie daje. Druga zrezygnowana usiadła w kącie. Wreszcie trzecia po półgodzinnym namyśle mówi:
– To co dziewczyny, krzyczmy razem!!!
A blondynki:
– Razem, razem, razem !!!!

***

Blondynka u weterynarza w poczekalni uspokaja swojego psa.
– Azor nie szczekaj tak. Zobacz, tam też czeka kotek do pana doktora i nie szczeka!

***

Blondynka zdaje egzamin na prawo jazdy.
Komisja zadaje pytanie:
– Proszę nam opisać pracę silnika.
– Brrrruuum, bruuum, wrrrryyy

***

Wchodzi blondynka do sklepu.
– Poproszę pastę do butów.
– A do jakich?
– Numer 36.

***

Blondynka jedzie windą i nagle wsiada do windy jakiś facet i pyta się:
– Na drugie?
– Magda.

***

Żona wraca do domu i woła:
– Kochanie, gdzie jesteś?
– Na polowaniu.
– A kto tam tak głośno dyszy?
– Niedźwiedź.
– A czemu dyszy?
– Bo jest ranny, postrzeliłem go.
– A dlaczego dyszy damskim głosem?
– Nie wiem... jestem myśliwym, nie weterynarzem.

Autoreklama

Powstanie organizacji związkowej to korzyść nie tylko dla pracowników, ale również dla samej firmy. Związek stanowi pomost pomiędzy pracodawcą a pracownikami. Związkowcy poprzez informacje zebrane od pracowników mogą doradzać przełożonym w sprawach istotnych dla przedsiębiorstwa i jego pracowników – mówi **Joanna Fajerska**, przewodnicząca Solidarności w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rudzie Śląskiej.

Będąc zorganizowani w związek zawodowy, możemy skuteczniej walczyć o godziwe warunki płacy i pracy. Mamy lepszą pozycję w negocjacjach z pracodawcą. W firmach, gdzie związki zawodowe istnieją i są silne, sytuacja pracowników jest lepsza – rzadziej dochodzi tam do łamania praw pracowniczych – mówi **Rafał Kubicki**, przewodniczący Solidarności w Straży Miejskiej w Rudzie Śląskiej.

JEŚLI NIE CHCESZ CZUĆ SIĘ BEZSILNIE, ZAPISZ SIĘ DO NSZZ SOLIDARNOŚĆ

NIE OBAWIAJ SIĘ RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7

NSZZ Solidarność
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI